

Typografia dla humanistów na warsztacie, czyli książka z misją

Ewa Repucho, Tomasz Bierkowski, *Typografia dla humanistów. O złożonych problemach projektowania edycji naukowych*, Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2018, ss. 132, ISBN 978-83-65741-12-7

Nareszcie! Tak najkrócej można skomentować wydanie *Typografii dla humanistów* autorstwa Ewy Repucho i Tomasza Bierkowskiego – najnowszej publikacji z dziedziny projektowania, która we wrześniu tego roku ukazała się w wydawanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”. Nareszcie, gdyż praca traktująca – jak w podtytule zaznaczyli jej twórcy – *O złożonych problemach projektowania edycji naukowych* była na polskim rynku już od dawna bardzo potrzebna. Rzecz bowiem w tym, że:

Niejednokrotnie doskonałe książki naukowe, będące owocem wieloletnich prac badawczych i ogromnego wysiłku autorów, są źle zaprojektowane i wydane, a ich nieużyteczna forma nie sprzyja odbiorcy, co ostatecznie godzi w autora¹.

Na ów ważki, a częstokroć jakby w ogóle niedostrzegany problem postanowili zwrócić uwagę Ewa Repucho – bibliolożka i adiunktka z Zakładu Edytorstwa i Książki Współczesnej Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, autorka wielu prac poświęconych współczesnej typografii i projektowaniu publikacji, w tym znakomitej monografii twórczości Leona Urbańskiego *Typografia kompletna. Kultura książki w twórczości Leona Urbańskiego* (Wrocław, Oficyna Wydawnicza Atut 2016), oraz Tomasz Bierkowski – profesor nadzwyczajny na Wydziale Projektowym Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, projektant licznych książek, krytyk designu i autor wielu prac o typografii oraz komunikacji wizualnej, w tym świetnej *O typografii* (Gdańsk, Czysty Warsztat 2008) i *Solidaryca – fenomen komunikacyjny* (Katowice, ASP 2017). To idealnie dobrany



[1] E. Repucho, T. Bierkowski, *Typografia dla humanistów. O złożonych problemach projektowania edycji naukowych*, Warszawa 2018, s. 11.

duet, którego niewątpliwym atutem jest doskonała znajomość analizowanych zagadnień, oparta na wieloletniej i interdyscyplinarnej praktyce. Doświadczenie obojga autorów i ich rozległa wiedza na temat projektowania przezierają z każdej strony *Typografii dla humanistów*, czyniąc z niej lekturę obowiązkową dla wszystkich pragnących zgłębić tajniki tworzenia poprawnego pod każdym względem komunikatu typograficznego, a przede wszystkim dla tych, którzy zajmują się edycją publikacji naukowych z zakresu nauk humanistycznych. Sami autorzy kierują swoją publikację:

w pierwszej kolejności [...] do środowiska akademickiego, odpowiedzialnego za wydawanie publikacji o profilu humanistycznym. [Ich praca – dopisek: KKW] Przeznaczona jest zarówno dla nieprofesjonalistów, którzy wydają około 3/4 wszystkich tytułów ukazujących się w ciągu roku (instytucji naukowych, bibliotek, fundacji, stowarzyszeń), jak i profesjonalistów (autorów, redaktorów, komercyjnych wydawców oraz decydentów przyznających środki na działalność edytorską), którzy chcą być wydawcami bardziej świadomymi i lepiej służyć swoim czytelnikom².

I choć tytuł książki, a za nim również treść koncentruje się na publikacjach z zakresu humanistyki, to korzyści z lektury pracy Ewy Repucho i Tomasza Bierkowskiego wyniosą również specjaliści zajmujący się wydawaniem książek z dziedziny nauk ścisłych, techniki czy nauk biologicznych. Bo mimo iż te – jak słusznie podkreślają autorzy – „wymagają odrębnego podejścia do projektowania, a więc i osobnych rozważań”³, to wiele uwag zawartych w *Typografii dla humanistów* ma charakter uniwersalny.

Na książkę Ewy Repucho i Tomasza Bierkowskiego składa się pięć rozdziałów. Pierwszy z nich – *Klucz do udanej komunikacji*, zawierający omówienie tak zasadniczych kwestii, jakimi są definicja, cele i zadania typografii, stanowi znakomite wprowadzenie do dalszych rozważań. Niezwykle cennym dopełnieniem tego rozdziału są uwagi na temat najczęściej popełnianych błędów typograficznych, które powodują zakłócenia w odbiorze komunikatów, przyczyniając się tym samym do obniżenia czytelności i użyteczności książek. Omawianie owych błędów na konkretnych przykładach (a konieczne jest nadmienienie, iż na potrzeby swego opracowania jego autorzy przebadali 400 pozycji z zakresu bibliologii i informatologii wydanych w Polsce w ostatnich 10 latach – s. 12–13) uzmysławia, jak często są popełniane i równie często niedostrzegane lub lekceważone. Zamieszczony w tymże samym rozdziale krótki rys historyczny pokazuje, iż problem ustalenia zadań typografii sięga swymi początkami już czasów jej narodzin i trapił największych z twórców książki. Dzisiaj zaś – jak zauważają Ewa Repucho i Tomasz Bierkowski – sporo uwagi poświęcają mu bibliolodzy, za których sprawą powstał termin *typografia funkcjonalna*, zakładający jakże istotną nierozzerwalność związku między treścią a jej kształtem typograficznym, będącą „podstawowym warunkiem wzorowej realizacji dzieła edytorskiego” (s. 31).

[2] Tamże, s. 13.

[3] Tamże.

Na dowód tego, iż osiągnięcie ideału jest jednak możliwe (choć bez wątplenia niełatwe), w rozdziale drugim, zatytułowanym *Dobre tradycje lat 60. i 70. XX w.* autorzy książki przywołują czasy, w których mimo mankamentów poligrafii oraz niedostatków materiałowych powstało wiele publikacji mogących śmiało uchodzić za wzorcowe. Najważniejsza była bowiem świadomość potrzeby tworzenia publikacji na wysokim poziomie. To ona sprawiała, że:

Kierownictwa wielkich wydawnictw zwracały się [...] do artystów kształconych na akademiach sztuk pięknych, nawiązując z nimi współpracę i zlecając stały nadzór nad koncepcją i opracowaniem graficznym edycji. Projektant miał zajmować się nie tylko ilustracjami [...] ale całościową kompozycją książki⁴.

Nad szatą graficzną poszczególnych publikacji, a także nad spójnym wizerunkiem wydawnictw czuwali niejednokrotnie najwybitniejsi z ówczesnych projektantów, dzięki którym – zwłaszcza w latach 60. – powstało wiele pięknych edycji. Dość przywołać tu sylwetki Andrzeja Heidricha – naczelnego grafika Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Krzysztofa Racinowskiego – pełniącego tę samą funkcję w Państwowym Wydawnictwie Naukowym oraz Wydawnictwach Artystycznych i Filmowych, Leona Urbańskiego – Wydawnictwo Arkady, czy wreszcie związanych z polską szkołą ilustracji: Zbigniewa Rychlickiego (Nasza Księgarnia) i Janusza Stannego (wydawnictwo Ruch). Niebagatelną rolę w utrzymaniu wysokiego poziomu graficznego polskich książek odegrało w latach 60. i 70. Polskie Towarzystwo Wydawców Książek i organizowany przez nie od 1957 roku Konkurs na Najlepiej Wydaną Książkę Roku⁵. Nic więc dziwnego, że autorzy *Typografii dla humanistów* poświęcili mu niemało uwagi, przypominając zarówno laureatów, jak i zasady, według których przyznano nagrody, zaś skoncentrowawszy się na książce naukowej, przywołali sylwetki najbardziej uznanych spośród jej projektantów (s. 38–45).

Bardzo wiele wnosi obszerny fragment tego rozdziału poświęcony wzorowym edycjom (s. 46–61), jasno uzmysławiający, że publikowanie książek wysmakowanych i pod każdym względem poprawnych nie zależy tylko od jakości dostępnych materiałów i wyposażenia technicznego, lecz także od kwalifikacji i zaangażowania osób nad tymi książkami pracujących. Na dowód tego autorzy *Typografii* przywołują szereg publikacji uznanych przez nich za wzorcowe, a powstałych w czasach, gdy możliwości technologiczne były dużo skromniejsze niż współczesnie. Każdą z wybranych pozycji szczegółowo opisują i uzupełniają materiałem ilustracyjnym, tworząc w ten sposób swoistą bazę idealnych rozwiązań typograficznych, które mogą służyć za wzory dla dzisiejszych projektantów.

Baza ta jest tym cenniejsza, że po pomyślnych dla książki naukowej latach 60. i 70. nadszedł kryzys (*Chaos i jego następstwa – lata 90. XX w.*), którego konsekwencje odczuwalne są nawet dziś. Wrażliwy na wszelkie zmiany rynek książki nie pozostał bowiem obojętny wobec głębokich przeobrażeń politycznych i gospodar-

[4] Tamże, s. 33.

[5] *Artyści polskiej książki. 50 lat konkursu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek*, red. Katarzyna Iwanicka, Warszawa 2009.

czych, które nastąpiły w Polsce po 1989 roku. Gwałtowne przeniesienie akcentu na sprzedaż, sztapnowość projektów, brak zainteresowania dobrą grafiką, a przede wszystkim zanik świadomości, że książka wymaga profesjonalnego projektowania, to jedynie część spośród grzechów popełnianych przez ówczesnych wydawców, które skutecznie odbiły się na jakości publikacji, również naukowych, czyniąc wśród nich spustoszenie porównywalne z najazdem barbarzyńców⁶.

„Na szczęście – jak zauważają twórcy *Typografii dla humanistów* – nie wszyscy poddali się dyktatowi barbarzyńców”⁷ i tym właśnie „niepokornym” projektantom oraz inicjatywom poświęcony został podrozdział zatytułowany *Pod prąd* (s. 71–78), zamykający rozważania prowadzone z perspektywy historycznej. Dwa kolejne rozdziały: *Współczesna książka naukowa na warsztacie* (s. 79–97) i *Zamiast stereotypów* (s. 99–126) zawierają już bowiem czysto praktyczne refleksje na temat współczesnego procesu projektowania publikacji naukowych, będąc tym samym bezcenną skarbnicą pomysłów, porad i wskazówek. Analizując poszczególne etapy tworzenia książki, autorzy pracy zwracają uwagę na czyhające na projektanta niebezpieczeństwa i wskazują rozwiązania pozwalające ich uniknąć. Z każdej ich rady przezierają ogromne doświadczenie i setki przeanalizowanych projektów.

A wszystko po to, by uświadomić każdemu, od kogo zależy postać współczesnej książki naukowej, jak ważna w procesie komunikacyjnym jest jej forma i jak cenne jest nieuleganie stereotypom, które polegają na niczym nieuzasadnionym stosowaniu tych samych rozwiązań typograficznych niezależnie od treści publikacji, jej charakteru oraz specyfiki odbiorcy. Bo wszak każda książka (nienależąca do serii) jest inna i wymaga użycia innych środków. I choć takich, jak można by założyć, powszechnie znanych prawd pojawia się na kartach *Typografii dla humanistów* jeszcze więcej, to jakość dostępnych dzisiaj na rynku publikacji naukowych wyraźnie dowodzi, że warto te prawdy powtarzać. Warto krok po kroku, słowo po słowie tłumaczyć, jak ważny jest każdy etap projektowania, licząc na to, iż wiedza ta owocuje zmianą na lepsze. Bo, jak zauważają autorzy pracy:

Celem niniejszej książki jest zwrócenie uwagi czytelników na ważny dziś problem niskiej jakości typograficznej współczesnych edycji z zakresu nauk humanistycznych. [...] **Misją książki** jest również uświadamianie, że publikacje naukowe wymagają profesjonalnego projektowania, od tego zależy bowiem jakość komunikacji między autorem a czytelnikiem⁸.

Jak na książkę z tak określoną misją przystało, *Typografia dla humanistów* nie mogła być zaprojektowana inaczej niż zgodnie z głoszonymi w niej zasadami. Projekt publikacji, opracowany przez jednego z jej współautorów, Tomasza Bierkowskiego, jest zatem zarazem oryginalny, dopasowany do przekazywanych treści, jak i podporządkowany zasadniczemu celowi, który stanowi stworzenie komunikatu łatwo przyswajalnego dla czytelnika. Książka wydrukowana została na przyjaznym

[6] To odniesienie do tytułu pierwszego z podrozdziałów omawianej tu części (tamże, *Najazd barbarzyńców*, s. 65–70).

[7] E. Repucho, T. Bierkowski, dz. cyt., s. 71.

[8] Tamże, s. 13 (wytluszczenie – KKW).

oczom papierze niepowplekanym w kolorze lekko złamanej bieli, tylko z czarno-białymi ilustracjami.

Szkoda jedynie, iż tak konsekwentnie rezygnując z druku barwnego, autorzy publikacji nie dostrzegli, że są w ich tekście miejsca, w których warto byłoby go jednak użyć. Jak choćby wtedy, gdy w odniesieniu do krytykowanego przykładu zamieszczonego w podrozdziale zatytułowanym – nomen omen – *Zakłócenia komunikacji* pada uwaga: „Użycie zbyt wielu kolorów wprowadza chaos” (s. 22), a czytelnik może ją skonfrontować jedynie z ilustracją czarno-białą. W identycznej sytuacji zostaje odbiorca postawiony także kilka wersów dalej, gdy czyta: „W kolejnym przykładzie (il. 3) złe rozłożenie akcentów w postaci powiększonego pisma oraz wprowadzenie koloru spowodowało wieloznaczność komunikatu” (s. 22). Owe niewielkie potknięcia nie zmieniają wszakże ogólnej, bardzo wysokiej oceny *Typografii dla humanistów*.

Ogromną zaletą pracy Ewy Repucho i Tomasza Bierkowskiego jest jasność przekazu. Bo choć publikacja napisana jest językiem fachowym, to w sposób, który czyni ją przystępną również dla nieprofesjonalistów. To publikacja, która winna znaleźć się w podręcznej biblioteczce każdego, komu na sercu leży jakość książek, bo tylko wtedy można mieć nadzieję, że już niebawem powstanie inna, wychwalająca wysoki poziom edycji naukowych.

Katarzyna Krzak-Weiss

